

*Błogosławieni miłosierni,  
albowiem oni miłosierdzia dostąpią.*

*Zaprawdę, powiadam ci:  
Dziś ze Mną będziesz w raju.*

W początkach swojej publicznej działalności, na Górze Błogosławieństw, nasz Pan nauczał: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Umierając na Golgocie, objawił wielkość swojego miłosierdzia, gdy zwrócił się do łotra: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23, 43).

Błogosławieństwo tego świata jest zupełnie inne. Można streścić je w zdaniu: „Błogosławiony człowiek, który myśli przede

wszystkim o sobie”. Dla świata życie to walka o przetrwanie, w której zwycięstwo należy do egoistów. Wspaniałomyślność, łaskawość i szczodrość są rzadkością. Jakże często świat upiera się przy „prawach”, a jak niezmiernie rzadko podkreśla „obowiązki”; jakże często posługuje się zaborczym „moje”, lecz jak rzadko szczodrym „twoje”. Jak wiele ma „sądów sprawiedliwości” i jak nieliczne są jego „sądy miłosierdzia”.

Nasz Pan przyszedł, by naprawić tak przesadną, wypaczoną sprawiedliwość, która nie zna miłosierdzia. Miłosierdzie, jak nam przypomina, to coś więcej niż sentymentalna, emocjonalna czułość serca. Samo słowo „miłosierdzie” nawiązuje do łacińskiego terminu *miserum cor* oznaczającego ‘serce bolejące’, może być zatem rozumiane jako pełne współczucia rozumienie cudzego nieszczęścia.

Człowiek jest miłosierny, kiedy odczuwa smutek i nieszczęście innej osoby, tak jakby były to jego własny smutek i jego własne nieszczęście. Nie pragnąc smutku

i nieszczęścia, człowiek miłosierny stara się usunąć je z serca bliźniego, zupełnie jakby dotyczyły jego własnego serca. Dlatego właśnie, gdy miłosierdzie spotyka się nie tylko z bólem, lecz również z grzechem i złym uczynkiem, staje się przebaczeniem, które nie tylko wybacza, lecz również wyzwala sprawiedliwość, skrucę i miłość.

Miłosierdzie jest jednym z dominujących tonów wybrzmiewających w nauczaniu naszego Pana. Jego przypowieści są wszakże parabolami o miłosierdziu. Za przykład niech posłużą opowieści o stu owcach, dziesięciu drachmach i dwóch synach – o tym, jak zabłąkała się jedna spośród stu owiec, jak postradano jedną drachmę z dziesięciu i jak jeden z dwóch synów zaczął wieść marnotrawny żywot.

Pasterz szuka zagubionej owcy, a gdy znajdzie, bierze ją na ramiona i z wielką radością niesie z powrotem do stada. Ewangelie jednak nie wspominają ani słowem o tym, by taką wielką uwagą obdarzano dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, które

się nie oddaliły. Kiedy kobieta odnajduje zagubioną drachmę, sprasza przyjaciółki i sąsiadki, by świętować. Nie ma jednak jakiegokolwiek wzmianki o tym, by zapraszała znajome w celu świętowania tego, że posiada dziewięć innych drachm, których nigdy nie zgubiła. Jeden z synów udaje się w dalekie strony i trwoni swój majątek, wiodąc rozrzutne życie. Kiedy zaś wraca do domu, ojciec wita go z otwartymi ramiionami, każe zabić na jego cześć tłuste cielę i wyprawia ucztę. Tymczasem jego brat, który pozostał w domu, nie otrzymuje żadnej nagrody.

Wszystkie te paraboliczne sceny nasz Pan skwitował tą prostą prawdą:

Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. (Łk 15, 7)